

Aborcja, katolicyzm

ideologia,

24 marca 2023

Dziwne, ale nikt nie kojarzy tak dalekich spraw, jak religia i ideologia w kontekście banalnego „spędzania płodu”. Dla naszego katolicyzmu jest to współcześnie ideologia zastępcza. Tę zastępczość wyjaśnię później. U zarania Kościoła katolickiego hierarchowie nie odnosili się do aborcji mocno restrykcyjnie. Można powiedzieć, że w wiekach dawnych panował w tym temacie liberalizm.

U zarania Kościoła, 1600 lat temu św. Augustyn wszem i każdemu z osobna głosił, że niewiasta nie powinna być karana, gdy spędzi płód męski do 40 dni ciąży a żeński do 80 dni, bo dopiero wtedy dusza wstępuje w ciało. Dziewczynki powstają z uszkodzonego nasienia lub też w następstwie wilgotnych wiatrów – autor św. Tomasz z Akwinu.

Współczesne obalanie nauki Augustyna przez różne panie Godek, prawicowych polityków, hierarchów, to w istocie burzenie fundamentów Kościoła. W tamtej dawnej epoce Kościół dopiero walczył o swoją potęgę i musiał zważać, co mówi i co robi. Przecież wtedy Kościół działał w wysokorozwiniętych cywilizacjach które miały dawno przemyślane praktyki odnoszące się do aborcji.

Trudno było odmówić starożytnym Grekom czy Rzymianom, że nie mieli swoich uczonych i swojej wielkiej filozofii. Zawsze jak świat światem popęd erotyczny rozpoczynał się wcześniej, a dojrzałość życiowa przychodziła później, tak więc dochodziło zawsze i wszędzie do stosunków płciowych bez żadnych planów małżeńskich, gdy pojawiała się ciąża, to pojawiał się problem, często młodociany kawaler zwijał się, dziewczyna, gdyby urodziła sama, to byłaby skazana na ryzyko, że nikt jej z dzieckiem nie weźmie.

Cóż wszystkie ludy miały różne zielarki, czasami dziewczyna sama próbowała pozbyć się płodu, często rodzina pomagała w pozbyciu się kłopotu, bo to i wstyd i obciążenie. Często chłopak, gdy był odpowiedzialny, musiał się decydować na związek. Pierwszy niemiecki kronikarz Thietmar pisze na temat naszych prapolskich zwyczajów,, panuje u nich, Słowian swoboda, chłopaki zadają się z dziewczynami i nikt nie robi z tego powodu problemów, lecz gdy dziewczyna zajdzie w ciążę, to społeczność przymusza takiego chłopaka do zawarcia małżeństwa.

Dlaczego ja, niespecjalista od spraw poczynania i niepoczynania zabieram w ogóle głos, po pierwsze jakąś praktykę mam. Mogę powiedzieć, że lekko łątwo i przyjemnie, z moją żoną doczekaliśmy się dwojga dzieci. Śmieszy mnie, gdy współcześnie pary wyznają, że „pracują”, by mieć dziecko. Jeżeli takie działania można nazywać pracą, a nie przyjemnością, to ci ludzie tak mówiąc, obrażają samo słowo praca. Niech może wezmą się za wyładowywanie wagonów z węglem, to zrozumieją, co to jest praca.

W kontekście tego, co napisałem dopiero co, to wiele uwagi, staranności i poniekąd wysiłku wymagało ode mnie i żony byśmy nie mieli więcej przychówku. Kościół katolicki dawno już określił swoje poglądy na kwestie planowania rodziny i dawno tolerował powszechną praktykę, że kobiety rodziły, wtedy kiedy chciały, a nie kiedy przypadkowo zaszły w ciążę. W tym twierdzeniu nie odkrywam żadnej nowości. Proszę poczytać, ile sposobów miały starożytne Egipcjanki, czy Greczynki, by się pozbyć niechcianego płodu.

Wracam do sedna, dlaczego twierdzę, że sprawa aborcji jest współczesnym tematem ideologicznym Kościoła katolickiego. To w epoce Karola Wojtyły rozpoczęła się batalia w imię życia poczętego.

Dlaczego właśnie dopiero wtedy walka ze swobodą aborcyjną stała się wręcz ideologią? Mianowicie możemy podziękować Papieżowi Polakowi, że wniósł do skostniałego Kościoła powiew

współczesnej nauki. Przestano wciskać wiernym do głowy jak to z gliny i żebra ulepiono twór ludzki, przestano opowiadać jakie rodzaje tortur zaplanowano w piekle. Gdy pozbyto się tych podstawowych fundamentów wiary, to pojawiła się pustka ideologiczna, jeżeli Kościół nie wierzy w bzdury, które opowiadał przez dwa tysiące lat, to po co jest on potrzebny.

Znalazł się temat nośny i społecznie ważny, wszystkich ludzi wszak obowiązuje nakaz ochrony życia, więc wystarczy przesunąć początek życia do poziomu komórkowej zygoty i rozpocząć wieczną walkę o ochronę świętej wartości, jaką jest niewątpliwie życie. Inne religie też zabraniają swobodnego usuwania ciąży, ale jest tam okres wczesnej karencji, są warunki pozwalające na wymuszone poronienie, kazirodztwo, gwałt, zagrożenie życia matki.

Powtarzam, jak świat światem kobiety przerywały ciążę i będą to robić w przyszłości czy chcemy, czy nie. Walczyć z tymi "wrednymi" kobietami można w nieskończoność. Każdy, kto próbuje walczyć z ciemnogrodem ideologicznym, jest obezwładniany mianem mordercy dziecka poczętego.

Procesami rozrodu steruje biologia, jeżeli stary kawaler kieruje wielkim państwem to właśnie on bez krzty doświadczenia życiowego, bez litości dla nieszczęśliwych kobiet, szuka razem z klerem tematu zastępczego, by zabłysnąć w chwale obrońcy pryncypiów humanizmu i trwałości tkanki narodowej. W okresie zawału demograficznego coś jednak trzeba robić, żeby kobiety chciały mieć

Problemem podstawowym w bogatym konkurencyjnym społeczeństwie, by godnie żyć, jest konieczność długiego kształcenia, długiej specjalizacji, po tych przygotowaniach kobieta musi pracować, by wspólnie z partnerem spłacać piękny i drogi apartament.

Więc, gdy następuje względna stabilizacja, to często jest to już jej schyłkowy okres zdolności rozrodczej. Może trzeba dawać gwarancję rodzącym kobietom, że gdy urodzą, to

społeczeństwo zagwarantuje, że otrzyma ona podstawowy dochód socjalny, tak naprawdę kobieta z małymi dziećmi nie bardzo może pracować poza domem, budowanie samych przedszkoli pomaga, ale nie wystarcza.

Trzeba szukać nowych rozwiązań, ale nie iść w kierunku kar więzienia dla kobiet i ginekologów spędzających ciążę. To droga do donikąd. Być może strach wynikający z zakazu aborcji wywołuje skutek odwrotny do zamiarów propagacji przyrostu naturalnego. Kobiety boją się ciąży. Nadzieje na liberalne zmiany mamy małe, gdy na przykład nauką kieruje zaciekły narodowiec.

Czas zrodzi nowe rozwiązania, nie próbujemy cofać się do średniowiecza, jeżeli się cofać to dalej. I czytać co mądrego napisał ojciec doktor Kościoła katolickiego – Augustyn.

Autorstwo: Maciej Prandota

Źródło: Trybuna.info